

Przyjęcie wszystkich rezolucyj komisji budżetowej oraz szeregu poselskich

amerykańskiego sprawą Palestynę i oszałamia-
jąco zmniejszenie przez rząd brytyjski imigracji
żydowskiej do Palestyny, względnie całkowite
zahamowanie jej wywołało by w opinii amerykań-
kańskiej najgorzej wrzask.

W godzinach popołudniowych odbyła się kon-
ferencja między delegacją brytyjską a delega-
cją żydowską, w toku której m.in. Macdonald
uzasadnił propozycje brytyjskie jako podstawę
do dalszej dyskusji, a ze strony żydowskiej dr
Weizmann i inni podkreślali, że propozycje te
nie są dla nich do przyjęcia, nawet są podsta-
wą do dyskusji. Nowego posiedzenia z dele-
gacją żydowską na razie nie wyznaczono, prze-
mianą dnia odbędzie się nieoficjalna i nieob-
wiązująca wymiana zdań między członkami rządu
brytyjskiego a delegacją żydowską.

Terpentyna powinna zastąpić wodę przy higienicznym sprzątaniu. Obowiązki pani domu w godzinach porannych.

Już od samego rana, po opuszczeniu mieszkania przez domowników, pracujących poza domem, zaczynamy pracę około utrzymania warunków higienicznych mieszkania.

Pierwszą czynnością winno być szerokie otwarcie okien w pokojach sypialnych, przy czym pościel należy zdjąć z łóżek i rozłożyć na krzesłach koło okna. Nie ten dom jest naprawdę porządkowy, w którym łóżka są wcześniej zaścielone, ale ten, w którym pościel jest porządnie przewietrzona, tak że wieczorem, kładąc się do łóżka, czujemy jej świeży zapach. Szczególnie ważnym jest wietrzenie pościeli, którą przechowujemy w wnętrzu tapczanów, gdzie jest hermetycznie zamknięta. Na łóżkach, przykrytych kapą, wentylacja zawsze jest ułatwiona. Wnętrza tapczanów winny również być codziennie wietrzone chociaż przez kilka minut. Wnętrza tapczanu poleca się wyłożyć białym płótnem, które przy tygodniowym sprzątaniu należy wyjmować i deski starannie wytrzeć terpentyną, by kurz się nie gromadził.

Zasadą dobrego i higienicznego sprzątania jest zamiatanie na wilgotno. Wilgotna ścierka łatwiej zbiera kurz, a zamiatanie na sucho kurz unosi. Najhigieniczniejszym jest sprzątanie odkurzaczem elektrycznym. Jest to jednak aparat kosztowny, więc musimy go zastąpić wilgotną ścierką. Ścierkę niekoniecznie musimy zwilżać wodą. Jest to zresztą dla posiadaczy niepożądane. Każda z pań może sobie przygotować odpowiedni płyn w domu. Do pół litra benzyny wrzucić 10 gramów wosku pszczołowego, drobno utartego na zwykłej tarce. Na dru-

gi dzień, po rozpuszczeniu się wosku w benzynie, dolewa się pół litra czystej terpentyny. Płyn ten przygotowuje się na zimno, więc nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

Jedne mieszkania są łatwe do sprzątania, inne — trudniej jest uprzątnąć. Zależy to od ilości dywanów, mebli, książek, drobniaków itd. Tam, gdzie jest mało rzeczy, sprzątanie jest rzeczą łatwą. W mieszkaniach, gdzie sprzątanie jest utrudnione, najlepiej ustalić, w którym dniu dany pokój będzie ze szczególną starannością sprzątany i w tym dniu sprzątnąć go gruntownie od sufitu, odkurzyć książki, trzpiemy mniejsze dywany itd. Sypialnię winny być sumiennie sprzątane codziennie. Sprzątając mieszkanie w ten sposób gruntownie, co tydzień, unikniemy kataklizmów przed świętami, uroczystościami i gośćmi. Mieszkanie natomiast będzie zawsze czyste i przytulne, co przecież jest przyjemnością i obowiązkiem pani domu.

Łazienka i toaleta — to ubikacje, które tak, jak pokoje, winny być codziennie wietrzone i sprzątane. Codziennie muszą być wyczyszczone szklanki do mycia zębów, lustra. Wanna, choćby była nieużywana, musi być codziennie umyta, również umywalka. W domach, gdzie jest więcej osób, każdy, po użyciu łazienki powinien doprowadzić ją do porządku, to znaczy spłukać wannę względnie muszlę po użyciu. Dlatego celu najlepiej umieścić w łazience szereg łazienki na dłuższej ręczce.

W każdym domu istnieją składziki różnych w tej chwili niepotrzebnych rzeczy, a które jeszcze mogą się przydać: i tam trzeba robić porządek, odkurzać, a także co najmniej raz na tydzień, by te składziki nie były siedliskiem kurzu i mol, roznoszonych na całe mieszkanie.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na porządek w kuchni.

Uczta dla smakoszy. Pieczeń z królika pojonego koniakiem

Smakosze we Francji mają swój związek, który niedawno zorganizował bankiet, wzorowany na najwspanialszych przyjęciach wybitnych smakoszy ubiegłych wieków. Bankiet ten zgromadził biesiadników z całej Francji. Atrakcyjną stroną tej imprezy było, że po każdym daniu uczestni-

cy bankietu musieli na osobnych formularzach wymieniać nazwę potrawy, sposób jej przyrządzenia, a przy winach pochodzenie i rocznik szlachetnego trunku.

Okazało się, że najtrafniej odgadywali biesiadnicy markę i rocznik win. Na sześć gatunków wina oznaczono prawidłowo 5 gatunków, przy potrawach zaś, nawet najwykwnięjszy smakosz potrafił na 7 potraw określić tylko trzy potrawy. Niektórzy z biesiadników pieczeń z rena określili jako sarninę, lub wołowinę. Nikt z biesiadników nie odgadł, że purę podane do pieczenia z mięsa renów sporządzone było z cebuli hiszpańskiej i słodkich kartofli. Na zakończenie biesiady podano specjalnie przyrządzonego królika, który w ostatnich dniach swego życia pojony był koniakiem. Odgadnięcie tej potrawy następczo smakoszom francuskim najwięcej kłopotu.

Kobieca ochotnicza straż pożarna w Londynie.



W Londynie istnieje kobieca ochotnicza straż pożarna, która podczas gaszenia pożarów wykonuje czynności pomocnicze.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ
ROMANA-ROMA
FURMAŃSKIEGO

17

Publiczność jakby czekając na ten okrzyk runęła z trybun na złośliwy piasek plaży. Wybuchł nieopisany zgiełk. Kilku najzdolniejszych pływaków skoczyło z łodzi do morza i poczęło nurkować w poszukiwaniu ciała. Tymczasem policja z trudem utrzymywała jakiś taki porządek na wybrzeżu wśród rozpaczających widzów. Na werandzie, gdyby nie Andrzejki doszłoby również do nieszczęśliwego wypadku.

Doktorem z przerażenia po prostu mdlała, Zosia łkała głośno, szarpając ząbkami chusteczkę. Andrzejki jak mógł, tak uspokajał panie, tłumacząc im, iż nie ma mowy o utonięciu Helamskiej, która widocznie z nadmiaru wysiłku zemdliała.

Jedynie Ciszów w tym niebывалym zgiełku zachował kamienisty spokój. Myślał nie był jeszcze na ziemi, błędziła ona w kręgu tajemniczej, niezbadanej siły, która mu wepchnęła olówek do ręki.

Tymczasem ratownicy nurkowali dalej. W pewnej chwili na powierzchni wody coś zajaśniało...

Tysiące par oczu wpiło się w ten punkt...

— Jest! — krzyknął ktoś przeraźliwie.

Rzeczywiście! Jednemu z pływaków udało się wyłowić Helamską z toni. Oto już płył do brzegu, ciągnąc za sobą ciało. Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi świadków. Zewsząd poczęły padać pytania:

— Czy żyje jeszcze?... Czy są lekarze?...

Tymczasem ciało Helamskiej ułożono na plaży, tuż obok podium, na którym tak niedawno odpowiadała wdzięcznymi uklaniami na entuzjastyczne oklaski. Na szczęście wśród obecnych znalazło się kilku lekarzy, któ-

rzy z całą energią przystąpili do ratowania. W międzyczasie policji i orderom udało się tłum odepchnąć aż do trybun. Hałas trwał jednak w dalszym ciągu, wobec czego jeden z lekarzy pochwycił tubę i wszedł na podium.

— Halo, proszę państwa — poczęł wołać jak najgłośniej — prosimy o zachowanie zupełnej ciszy. Zgiełk jaki tu panuje przeszkadza ratownikom. Nie omieszkamy państwu zakomunikować rezultatów naszych zabiegów. Prosimy tylko o ciszę i uszanowanie powagi chwili.

To poskutkowało... Na plaży zapanowała śmiertelna cisza... Ocy wszystkich wbiło w jeden punkt śledziły z niepokojem fazy dożnego ratownictwa. Każda para oczu błagała po prostu o litość dla kobiety, która padła ofiarą niewinnej rozrywki. Panie modliły się szepcąc o skuteczność zabiegów, panowie znieruchomieli pod wpływem makabrycznego wrażenia.

Minuty tej przerażającej niepewności wlokły się z denerwującą powolnością. Mimo to tłum zachowywał się karnie, aby broń Boże, nie przeszkadzać lekarzom, spełniającym swój obowiązek.

Aha!... Naręczenie... Jakiś szpakowaty pan chwycił za tubę i powolnym, ociężałym krokiem wchodził na podium. Jego krok mrozi serca tysięcy ludzi, oczekujących z upragnieniem wiadomości. Już wszedł... Już stanął pośrodku... Powoli, jakby mechanicznie podniósł tubę do ust. Wszyscy zamienili się w słuch.

— Proszę państwa — powiadał matowy głos — obecni przy akcji ratowniczej lekarze stwierdzili jednoznacznie, iż panna Helamska uległa śmiertelnemu atakowi serca.

Defilada przed pałacem



General Franco odebrał w Barcelonie defiladę 80.000 żołnierzy. Na zdjęciu: Parada czolgów przed naczelnym wodzem.

Młody mózg walczy z przymusem. Nieuwaga dziecka — jest wentylem bezpieczeństwa.

Rodzice muszą współpracować ze szkołą, gdyż inaczej rezultaty wychowania będą niewielkie. Niestety bowiem, szkoła mało ma możliwości wpływania na charakter dziecka, gdyż trzeba by tu ciągłego kontaktu ucznia z nauczycielem, co przy wielkiej liczbie uczniów jest niemożliwe. To też wychowanie dziecka w domu jest główną podstawą jego szczęścia życiowego, jego całej życiowej egzystencji, powodzenia i kariery. Rodzice nie powinni patrzeć na swoje dzieci okiem obcym, lecz własnym, miłującym. A każde nagany w szkole, którego źle opracowanego nauczania, nawet złego świadectwa, nie uważać dziecku za zbrodnię. Raczej — przy złych stopniach — należy zasięgnąć porady lekarskiej, czy siły dziecka wystarczą na wymagania szkoły.

Na wzmiankę osobną zasługuje jedna jeszcze właściwość dzieci, która prawie bez wyjątku bywa zapożyczana i staje się przyczyną niezliczonych nagan i kłopotu, m-

mo iż przysługuje jej najzupełniej nieuprzedzenie. Jest nią nieuwaga dzieci. Mózg dziecięcy bowiem, z powodu swego, przez rozwój warunkowanego, skoczności sposobu myślenia, nie jest w stanie skoncentrować myśli przez dłuższy czas na jednym punkcie. Każdy przymus, któremu dziecko bywa poddawane, wywiera szkodliwe działanie na jego mózgu, nie ujawniające się wprawdzie bezpośrednio, lecz jednak bezwzględnie istniejące. Temuż niebezpieczeństwu nadwergenia umysłowego przeciwstawiła przyroda środek ochronny, — ową właśnie dziecięcą nieuwagę, która pojawia się zawsze wówczas, gdy refleksyjność mózgu w dziecku niedopisuje. Toteż nie zawsze należy dziecko karać za nieuwagę, gdyż czasem stanowi ona dlań tylko wentyl bezpieczeństwa. Oczywiście, że należy koniecznie odróżniać nieuwagę tego rodzaju i nieuwagę powstałą przez lenistwo, czy zajmowanie się innymi sprawami.

ODSŁUCHANE

MĄDRE DZIECKO.

— Dziś nasz pan nauczyciel zadał takie pytanie, na które tylko ja mogłem odpowiedzieć.

— Bardzo ładnie, moje dziecko. A o co pyta?

— Kto mu napluł na kapelusz.

ZARAZ SIĘ PRZEKONA.

— Bardzo proszę... niech pan wejdzie, — mówił Hipek, otwierając drzwi sąsiadowi.

— A ten piesek nie gryzie?

— A właśnie jestem ciekaw, mam go dopiero od rana.

— To straszne! — krzyknęła jakaś kobieta i bez zmysłów padła na ławkę.

Kilka osób pośpieszyło natychmiast z ratunkiem. Na plaży ponownie zakołowało. Atmosferę chwili podniecały żalonne szlochy wrażliwych pań. Wszyscy pod wrażeniem przykrego orzeczenia, rozmawiając o wypadku i cisnęli się do miejsca, gdzie spoczywało nieruchome ciało Helamskiej. Trup młodej kobiety w kąpielowym kostiumie sprawiał wrażenie wprost niesamowite i doprowadzał do spazmów rozhisteryzowane kobiety.

Na szczęście zjawili się posiłki policyjne. W katerycznej formie poczęto nawoływać tłumy do opuszczenia plaży, a komisarz policji chcąc zaoszczędzić przykrego widoku nakrył zwłoki Helamskiej własnym płaszczem.

W pewnej chwili obok grupy lekarzy, którzy pierwszą pośpieszyli z pomocą, znalazł się Andrzejki. Ze sposobu zachowania się, z bladej jak ściana twarzy było wielkie zdenerwowanie, którego nie mógł opanować. Ciałem był świadkiem już tylu śmiertelnych wypadków, wydarzeń pełnych grozy, mrozących po prostu krew w żyłach, tym razem nie mógł utrzymać w karchach swych nerwów i mało brakowało, aby się nie rozplątał jak dziecko. Po prostu uderzony jak obuchem makabrycznym wydarzeniem zapomniał zupełnie o swym posłannictwie o tym, że jako dziennikarz, przyzwyczajony do tego rodzaju scen powinien zachować zimną krew i przytomność. Nie zatrzymywany przez nikogo zrobił kilka kroków i stanął tuż nad trupem. Machinalnie jak zahipnotyzowany pochylił się i podniósł brzeg płaszcza, którym nakryte było ciało nieszczęśliwej.